

BONAWENTURA

De mysterio Trinitatis, 5, 1

(w: *Doctoris Seraphici S. Bonaventurae ... Opera omnia ...*, wyd. Quaracchi, t. 5, s. 89 n.).

Za : P. Böhner, E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej. Od Justyna do Mikołaja Kuzańczyka*, przekł. S. Stomma, Warszawa 1962, s.484 – 486.

"Wieczność Boga i Jego obraz w człowieku

"Byt Boski jest wieczny, dlatego że jest niezłożony i nieskończony. Będąc nieskończonym, nie ma ani początku, ani końca, gdyby bowiem miał początek lub koniec, miałby też od kogoś początek i ograniczenie i w ten sposób nie byłby w najwyższym stopniu niezmierny. Ponieważ zaś jest niezłożony, nie ma w nim przeszłości i przyszłości, które z konieczności wnoszą różnorodność i pewne złożenie. A zatem najwyższa niezłożoność zakłada całkowitą równoczesność, najwyższa niezmierność zaś - całkowitą nieograniczoność; oba te [elementy] razem złączone stanowią wieczność. "Wieczność bowiem jest to całkowite, równoczesne posiadanie nie kończącego się życia." A ponieważ niezmierność i niezłożoność istnieją jedynie w Bogu, a nie w kim innym, przeto posiadanie wieczności może być tylko udziałem samego Boga.

Ponieważ, następnie, te dwa przymioty przewyższają naszą wyobraźnię i zdolność pojmowania, przeto wiecznego trwania nikt nie może prawdziwie zrozumieć, jeśli nie pominie całkowicie wyobraźni. Oba te przymioty łączą się równocześnie, by umożliwić pojęcie trwania nieskończonego i najprostszego bytu Boskiego i przez to zrozumienie prawdziwej trwałości, w której nie ma początku i zmiany ani wzrostu, podziału czy końca i w której nie zachodzi żadne następstwo.

Chociaż w stworzeniach z powodu ich niedoskonałości nie możemy znaleźć niczego podobnego, to jednak istnieje w nich coś, wprawdzie niedoskonałe, co - gdy intelekt tę niedoskonałość pominie - prowadzi do zrozumienia wieczności w bycie Boskim. Można to w pewien sposób stwierdzić zarówno w tym, co jest obrazem, jak w tym, co jest śladem Boga. W duszy bowiem będącej obrazem Boga istnieje pamięć rzeczy przeszłych, poznanie obecnych i przewidywanie przyszłych; wszystko to istnieje w niej równocześnie, tak że w duszy, która jest substancją duchową, zebrane i złączone jest jednocześnie to, co następuje kolejno w różnym czasie. Ponieważ jednak dusza jest ograniczona i otrzymuje coś od rzeczy istniejących poza nią, przeto nie osiąga tej doskonałej równoczesności. Bóg zaś nie otrzymuje niczego spoza siebie i nie jest ograniczony w żaden sposób, toteż należy rozumieć, że wszystko w Nim jest w teraźniejszości, bez początku i bez końca. Tak rozumie się wieczność.

W czasie zaś, który jest śladem wieczności, mamy teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, tak że to, co było przyszłym, staje się następnie teraźniejszym, a potem przeszłym, bo jest wkorzenione w byt zmienny i płynny, czyli też w sam ruch. Jeślibyśmy więc ujęli teraźniejszość jako wkorzeniona w byt niezmienny i trwały, nie mający ani początku, ani końca, to pojęlibyśmy ją jako wieczność.

Gdy ktoś, słusznie rozumując, postępuje od stworzeń do Stwórcy, pomijając niedoskonałości, a zatrzymując to, co doskonałe, może niejako dojść do rozumienia wieczności bytu Boskiego, jednak - póki jesteśmy związani z ciałem - nie w sposób doskonały. Póki bowiem żyjemy, "nasze poznawanie musi się dokonywać w przestrzeni i czasie" i przez to jest bardzo daleki od wieczności, chyba że ktoś przez szczególny dar łaski zostanie wzniesiony do wyższego stopnia [poznania]; jak bowiem mówi św. Augustyn. "gdy umysłem pojmujemy coś wiecznego, już nie jesteśmy na tym świecie" (De Trin. IV, 20, 28)".

Collationes in Hexaemeron 6, 6 – 10

(w: *Doctoris Seraphici S. Bonaventurae ... Opera omnia ...*, wyd. Quaracchi, t. 5, s. 361 n.).
Za : P. Böhner, E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej. Od Justyna do Mikołaja Kuzańczyka*, przekł. S. Stomma, Warszawa 1962, s. 486 – 488.

"Moralne oświecenie woli

"Owo wieczne światło jest prawzorem wszystkiego i wyżej wzniesiony umysł człowieka - jak umysły niektórych znakomitych filozofów starożytności - dociera do niego. W tym świetle dusza spotyka się najpierw z prawzorami cnót. "Niedorzecznością jest bowiem - jak mówi Plotyn - by prawzory innych rzeczy istniały w Bogu, a nie istniały w Nim prawzory cnót."

Najpierw więc ukazują się w świetle wiecznym cnoty będące wzorami, czyli prawzory cnót, mianowicie wzniosłość czystości, piękno jasności, potęga cnoty, słusność udzielania się. O nich to mówi filozof Filon, "najuczestniejszy spośród Żydów". - W siódmym rozdziale Księgi Mądrości (25) czytamy: "Jest ona bowiem tchnieniem mocy Bożej i czystym wpływem jasności Boga wszechmogącego i dlatego nic skalanego do niej nie wchodzi". - Oto wzniosłość czystości.

"Jasnością jest bowiem wiecznej światłości i obrazem bez zmazy Boskiego majestatu, i wyobrażeniem dobroci Jego." I dalej: "Jest ona bowiem śliczniejsza od słońca i przewyższa wszelki porządek gwiazd, a światłości przyrównana, przed nią ma pierwszeństwo". Oto piękno jasności. Gdzie bowiem jest zwierciadło i obraz, i blask, tam musi być i odbicie, i piękno. "Piękno nie jest niczym innym jak równowagą wymiarów", tam zaś wymierne stosunki są sprowadzone do jedności. A ponieważ jest najpiękniejsza, przeto - dosięga wszędzie dla swej czystości.

Wynika stąd, że jest najpotężniejsza: dlatego powiedziano: "Mądrości nie zwyciężą złość. Dosięga tedy mocą od końca aż do końca". Oto potęga cnoty. Dosięga od najwyższego lub najwznioślejszego aż do najniższego, od tego, co wewnętrzne, aż do zewnętrznego, od pierwszego aż do ostatniego, bo wszędzie jest ośrodek jej władzy, zatem jej moc jest nieskończona.

I stąd posiada słusność udzielania się. Oto sprawiedliwość. Dlatego powiedziano: "Urządza wszystko łagodnością". - A ponieważ [Filon] przemawia jako filozof i miłośnik mądrości, przeto mówi: "Te umiłowalem i szukałem jej od młodości mojej, i starałem się wziąć ją sobie za oblubienicę, i stałem się miłośnikiem piękności jej"; nie tylko ze względu na nią samą, ale dlatego, że podobne przymioty powstają we mnie pod jej wpływem. Toteż dodaje zaraz: "Umiarkowania i roztropności uczy, i sprawiedliwości, i mocy, nad które dla ludzi nie ma w życiu nic pożyteczniejszego".

Wszystko to zostaje na duszy wyciśnięte przez ów prawzór światła wchodzi w dziedzinę poznania, uczucia i działania. Z wzniosłości czystości pochodzi nieskazitelność umiarkowania; z piękna jasności - pogoda roztropności; z potęgi mocy - stałość wytrwania, ze słusności udzielania się - słodycz sprawiedliwości. To są cztery prawzory cnót, którymi zajmuje się całe Pismo święte; Arystoteles nic o nich nie wiedział, ale znali je znakomici filozofowie starożytności."